




MITTEILUNGSBLATT

der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren

Nr 7 (275) Olsztyn-Allenstein Juli 2018

ISSN 1233-2151

- In dieser Ausgabe
- 6 Hansdorf. Fest beim Nobelpreisträger
 - 12 Warschau. Pfarrer Adalbert Zink im Garten der Gerechten
 - 14 Bildungsministerium ergreift das Wort



Nach Ortelsburg und Sensburg fand die Sommerolympiade der deutschen Jugend dieses Mal in Osterode statt, in einem wirklichen Leichtathletik-Stadion. Auf dem Bild: Agata Wielkopolan – die Siegerin im Frauendreikampf

- 6 Kawaia-Festyn Unoblisty
- 12 Warszawa. Ks. Adalbert Zink w Ogródzie Sprawiedliwych
- 15 Ministerstwo Edukacji Narodowej zajmuje stanowisko
W gym numerze

Foto: Lech Kryszalowicz

10. Konzert

„Unter einem gemeinsamen Himmel“

FESTIWAL NARODOWE
POD WSPÓLNYM NIEM

Allenstein

12. August 2018

13 Uhr

Amphitheater beim Schloss

Herzlich willkommen

Z medalami, ale bez olimpijskich rekordów

Po Szczytnie i Mrągowie letnia olimpiada młodzieży niemieckiej tym razem odbyła się w Ostródzie – na prawdziwym stadionie lekkoatletycznym - młodszym niż ten na igrzyskach w Rio de Janeiro. Nasza reprezentacja wróciła z wieloma medalami.

Chętnych było wielu, ale udział w olimpiadzie mogło wziąć tylko 80 osób. W 6. Letniej olimpiadzie młodzieży niemieckiej, która odbyła się w dniach 22-24 czerwca w Ostródzie uczestniczyli młodzież w wieku 12-23 lata ze stowarzyszeń niemieckich w Bartoszycach, Braniewie, Górowie Iławeckim, Lidzbarku Warmińskim, Kętrzynie, Ostródzie, Mrągowie, Szczytnie i Olsztynie. Dlaczego tym razem w Ostródzie?

- Bo chcemy zaktywizować różne stowarzyszenia i środowiska i dlatego, że Ostróda zaoferowała nam najlepsze warunki – wyjaśniają Edyta Gładkowska - przedstawicielka Wspólnoty byłych mieszkańców Prus Wschodnich w Olsztynie i Magdalena Olbryś - kierowniczka biura Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur, główne organizatorki.

Władze Ostródy rzeczywiście bardzo przyjaźnie odniosły się do olimpiady. Udostępniły młodzieży nowoczesny i piękny stadion lekkoatletyczny m.in. z tartanową bieżnią.

Uczestników olimpiady przywitał Norbert Gesek - zastępca burmistrza oraz Stanisław Orzechowski - przedstawiciel wojewody warmińsko-mazurskiego, który na przywitaniu powiedział kilka zdań po niemiecku. Znicz olimpijski zapaliła Weronika Oleszkiewicz, członkini stowarzyszenia „Jodły” z Ostródy.

Rywalizacja sportowa zaczęła się od trójboju: bieg na 60 m, skok w dal i rzut piłką tenisową. Kolejną dyscypliną był bieg na 600 m i turniej siatkówki plażowej. Większość uczestników startowała w większości konkurencji.

Arkadiusz Leska ze Szczytna - pomysłodawca olimpiad cieszy, że coraz więcej stowarzyszeń włącza się do nich.

- Widzę, że uczestników nie brakuje, że chętnie biorą udział w różnych konkurencjach, ale jako organizator imprez sportowych wiem, że trzeba myśleć nad jej zmianą, żeby nie stała się nudna. Mam pomysł, żeby zaprosić do nas młodzież niemiecką ze Śląska, albo żeby zrobić zawody ogólnopolskie, lub z udziałem młodzieży z Niemiec. To podniosłoby rangę i atrakcyjność olimpiad i służyłoby integracji młodzieży – zdradza swe pomysły Leska.

Michał Karczewski (12 lat) z Rogit w okolicach Braniewa jest na olimpiadzie pierwszy raz. Jest zadowolony i wszystko mu się podoba.

Patryk Aniśko z Goleiszewa gm. Braniewo (18 l), na olimpiadzie jest już 4. raz.

- Przyjeżdżam na nie, bo są fajne, bo spotykam ciekawych ludzi, bo lubię sport, szczególnie piłkę nożną. Gram w Granicy Zagaje. Poznałem tu kilku chłopaków, którzy też grają w klubach i czasami spotykamy się na meczach. To przyjemne spotkać na wyjeździe kogoś znajomego - zapewnia. Razem z nim przyjechał jego młodszy brat Marcin. Już 2. raz.

Maciej Skrzypczyński (20 l) z Kętrzyna też uczestniczy 4. raz

- Bo lubię sport, a najbardziej biegi i piłkę nożną. Na tych zawodach mam okazję się sprawdzić, a poza tym jest ciekawie. Można się czegoś ciekawego dowiedzieć z historii, no i poznaje się owych ludzi.

Damian Cichecki (22 l) też z Kętrzyna ma podobną opinię.

- Jestem tu przez przypadek, za kolegę, który miał kontuzję. Pierwsze wrażenia są super. Lubię sport, gram w piłkę nożną w MOSiR Kętrzyn i Sokole Garbno, ale już pracuję i nie mam na treningi za wiele czasu. Mam tu w Ostródzie fajny weekend – zapewnia z przekonaniem.

Sandra Wróblewska, też z Kętrzyna olimpiadą się nie zachwyca, chociaż uczestniczy w niej 2. raz. Dlaczego?

- Bo przyjechali ludzie niepoważni, którzy nie chcą rywalizować tylko głupio się popisywać – wyjaśnia. Sandrze to nie imponuje. Trenuje boks. Nadmiar energii i stres rozładowuje na treningach i podczas walk.

Paulina Dutkiewicz, uczennica Zespołu Szkół w Górowie Iławeckim, jako jedna z nielicznych dziewczyn startowała w biegu na 600 m. Była wśród nich najlepsza i niewiele ustąpiła zwycięzcy.

Następnego dnia, czyli w niedzielę (24.06.) młodzież wysłuchała krótkiej prezentacji na temat historii Prus Wschodnich. Potem grała w grę miejską dotyczącą Ostródy. Po niej był jeszcze quiz z wiedzy zdobytej na prezentacji i podczas gry. No a potem już tylko obiad i pożegnania.

Letnia Olimpiada Młodzieży Mniejszości Niemieckiej Warmii i Mazur została sfinansowana przez: polskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, Konsulat Generalny RFN w Gdańsku, Wspólnotę byłych mieszkańców Prus Wschodnich, Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur, Związek Młodych Wschodnioprusaków, miasto Ostróda i powiat ostródzki.

Tekst i fot. Lech Kryszalowicz

Mit Medaillen, aber ohne olympische Rekorde

Nach Ortelsburg und Sensburg fand die Sommerolympiade der deutschen Jugend dieses Mal in Osterode statt, in einem wirklichen Leichtathletik-Stadion, das jünger ist als das von den Spielen in Rio de Janeiro. Unsere Auswahl kam mit vielen Medaillen nach Hause.

Interessierte gab es viele, aber an der Olympiade teilnehmen konnten nur 80 Personen. Das Olympische Komitee in Person der Hauptorganisatorinnen Edyta Gładkowska, der Vertreterin der Landsmannschaft Ostpreußen in Allenstein und Magdalena Olbryś, der Leiterin des Büros des Verbands der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren, mussten also eine für einige unangenehme Elimination durchführen. In diesem Jahr nahmen an der 6. Sommerolympiade der deutschen Jugend, die vom 22. bis 24. Juni in Osterode stattfand, Jugendliche im Alter von 13 bis 23 Jahren aus den deutschen Gesellschaften in Bartenstein, Braunsberg, Landsberg, Heilsberg, Rastenburg, Osterode, Sensburg, Ortelsburg und Allenstein teil. Warum dieses Mal in Osterode?

- Weil wir verschiedene Gesellschaften und ihr Umfeld aktivieren und die Anfahrt erleichtern wollen und schließlich deswegen, weil Osterode uns die besten Bedingungen anbot, erklärt Edyta Gładkowska.

Die Stadtverwaltung von Osterode zeigte sich wirklich sehr freundlich gegenüber der Olympiade. Sie stellte den Jugendlichen das neue und schöne Leichtathletik-Stadion mit u.a. einer Tartanbahn zur Verfügung.

Die Teilnehmer der Olympiade begrüßten Vizebürgermeister Norbert Gesek und Stanisław Orzechowski, der Vertreter des Woiwoden von Ermland-Masuren, der zur Begrüßung einige Sätze auf Deutsch sagte. Danach fand der feierliche Fair-Play-Eid der Wettkämpfer und Schiedsrichter statt. Das olympische Feuer entzündete Weroni-

ka Oleszkiewicz, Mitglied der Gesellschaft „Tannen“ in Osterode.

Die sportliche Konkurrenz begann mit dem für alle obligatorischen Dreikampf aus 60-Meter-Lauf, Weitsprung und Tennisball-Weitwurf. Eine weitere Disziplin war wahlweise der 600-Meter-Lauf. Nach dem Mittagessen konnte, wer wollte, beim Beachvolleyball-Turnier starten. Auf dem Plan standen auch noch Schwimm-Wettkämpfe im Drewenz-See, aber wegen des ziemlich kühlen Windes wurden sie abgesagt. Die meisten Teilnehmer starteten in einem Großteil der Konkurrenzen. Leider muss man mit Bedauern feststellen, dass unsere Jugend wenig sportbegeistert ist.

Arkadiusz Leska aus Ortelsburg, Initiator der Olympiade der deutschen Jugend und ihr Mitorganisator, freut sich sehr, dass immer mehr Gesellschaften bei ihr mitmachen.

- Ich sehe, dass es nicht an Teilnehmern fehlt, dass sie gerne an verschiedenen Konkurrenzen teilnehmen, aber als Organisator vieler Sportveranstaltungen weiß ich, dass man über Veränderungen an ihnen nachdenken muss, damit sie nicht langweilig werden. Ich habe die Idee, deutsche Jugendliche aus Schlesien zu uns einzuladen, oder gesamtpolnische Wettkämpfe zu machen oder unter Teilnahme von Jugendlichen aus Deutschland. Das würde einerseits den Rang und die Attraktivität der Olympiade erhöhen, und andererseits der Integration der Jugendlichen dienen, verrät Arkadiusz Leska seine Gedanken.

Michał Karczewski (12 Jahre) aus Regitten in der Umgebung von Braunsberg ist das erste Mal auf der Olympiade. Er ist zufrieden und alles gefällt ihm.

Patryk Aniśko aus Wilhelmshof, Gemeinde Braunsberg, ist bereits das vierte Mal auf der Olympiade, obwohl er gerade einmal 18 ist.

- Ich fahre zu ihr, weil sie toll ist, weil ich interessante Menschen treffe und weil ich Sport mag, besonders Fußball. Ich spiele bei Granica Zagaje als rechter Mittelfeldspieler oder Verteidiger. Ich habe hier einige Jungen kennengelernt, die auch in Vereinen spielen, und manchmal treffen wir uns bei Spielen. Es ist angenehm, auf einer Fahrt jemanden Bekannten zu treffen, versichert er. Gemeinsam mit ihm kam sein jüngerer Bruder Marcin. Schon das zweite Mal.

Maciej Skrzypczyński (20 Jahre) aus Rastenburg nimmt ebenfalls das vierte Mal teil.

- Weil ich Sport mag, und ganz besonders Laufen und Fußball. In diesen Wettkämpfen habe ich Gelegenheit, mich zu testen, und außerdem ist es interessant. Man kann Interessantes aus der Geschichte erfahren und man lernt andere Leute kennen.

Damian Cichecki (22 J.) auch aus Rastenburg ist ähnlicher Meinung.

- Ich bin zufällig hier, damit der Platz nicht verfällt, für einen Kollegen, der verletzt ist. Der erste Eindruck ist super. Ich mag Sport, spiele Fußball bei MOSiR Kętrzyn und Sokół Garbno, aber ich arbeite schon und habe für Training

nicht zu viel Zeit. Ich habe hier in Osterode ein tolles Wochenende, versichert er überzeugt.

Sandra Wróblewska, ebenfalls aus Rastenburg, begeistert sich nicht für die Olympiade, obwohl sie das zweite Mal an ihr teilnimmt. Warum?

- Weil nicht ernsthafte Leute gekommen sind, die nicht sportlich rivalisieren und Spaß haben, sondern sich nur dumm aufspielen wollen, erklärt sie. Sandra imponieren Albernheiten und mit Macht eine Schau abziehen nicht. Sie trainiert seit zwei Jahren Boxen. Überschüssige Energie und Stress baut sie beim Training und während Kämpfen ab.

Paulina Dutkiewicz, Schülerin der Verbandsschule in Landsberg startete als eines von wenigen Mädchen beim 600-Meter-Lauf. Sie war unter ihnen die beste und ließ nur wenigen den Vortritt.

- Ich habe sechs Jahre Laufen trainiert, wurde aber krank und musste damit aufhören. Es fehlt mir sehr und deswegen habe ich mich entschlossen zu starten. Ich mag Sport. Meine Zukunft sehe ich in der Armee, also bemühe ich mich körperlich fit zu sein. Im letzten Jahr habe ich auf der Olympiade in Sensburg den Dreikampf bei den Mädchen gewonnen, rühmt sie sich.

Am Abend schauten sich die Teilnehmer das Fußballspiel Deutschland-Schweden an. Am nächsten Tag, also Sonntag, dem 24.06., hörten sie eine kurze Präsentation zur Geschichte Ostpreußens. Dann spielten sie ein Stadtspiel zu Geschichte und interessanten Einzelheiten von Osterode. Danach gab es noch ein Quiz zu dem bei der Präsentation und beim Spiel erworbenen Wissen. Und anschließend gab es nur noch Mittagessen und schmerzhaftes Abschied nehmen.

Ergebnisse

Volleyball

1. Mikołaj Sienkiewicz, Michał Wiczorek, Adam Szczęsny
2. Marek Kuhn, Agata Wielkopolan, Maksymilian Olszewski
3. Weronika Oleszkiewicz, Angelika Grzybowska, Magdalena Kuchmeister

Langlauf – Männer

1. Patryk Aniśko – Braunsberg
2. Adam Szczęsny – Ortelsburg
3. Marcin Aniśko – Braunsberg

Langlauf – Frauen

1. Paulina Dudkiewicz – Heilsberg
2. Paula Pachnik – Rastenburg
3. Wiktoria Zalasa – Landsberg

Dreikampf – Männer

1. Damian Cichecki – Rastenburg
2. Patryk Aniśko – Braunsberg
3. Marek Kuhn – Allenstein

Dreikampf – Frauen

1. Agata Wielkopolan – Allenstein
2. Paulina Dudkiewicz – Heilsberg
3. Klaudia Staruch – Heilsberg

Dreikampf – Junioren

1. Michał Wiczorek – Ortelsburg
2. Szymon Milewski – Ortelsburg
3. Adam Szczęsny - Ortelsburg

Dreikampf – Juniorinnen

1. Kamila Wachowska – Ortelsburg
2. Julia Bzura – Peitschendorf
3. Aleksandra Kołodziejczyk – Osterode

Die Sommerolympiade der deutschen Jugend in Ermland und Masuren wurde durch das polnische Innenministerium, das Generalkonsulat der Bundesrepublik Danzig, die Landsmannschaft Ostpreußen, den Verband der Deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren, den Bund Junges Ostpreußen, die Stadt Osterode und den Kreis Osterode gefördert.

Text und Photos: Lech Kryszalowicz



Von links Norbert Gesek - Vizebürgermeister, Heinrich Hoch und Stanisław Orzechowski, der Vertreter des Woiwoden

Emil Behring verbindet uns

In diesem Jahr organisierte Hansdorf, ein kleines Dorf bei Deutsch Eylau, zum 15. Mal ein Fest mit Emil von Behring. Dazu lud es unter anderem die Mitglieder der Gesellschaft zur Pflege deutschen Kulturguts „Emil von Behring“ ein.

Das Fest fand am Samstag, dem 16. Juni, statt. Hohenstein repräsentierten dort der Vizevorsitzende Ryszard Eberhardt, sein Frau Ala sowie Jacek Cieśla und Katarzyna Sack. Die gekommenen Gäste begrüßte Krzysztof Harmaciński, der Bürgermeister der Gemeinde Deutsch Eylau. Anschließend überreichte der Bürgermeister den Siegern des IV. Laufs um den Pokal des Bürgermeisters der Gemeinde Deutsch Eylau Statuetten und Preise. In ihm waren 161 Läufer gestartet.

Einer der Gäste, die bei der Eröffnung des Festes das Wort ergriffen, war Ryszard Eberhardt. Der Vizevorsitzende dankte für die Einladung. Er machte die Anwesenden darauf aufmerksam, dass Behring Hansdorf und Hohenstein verbindet, da er in Hansdorf geboren wurde und hier die ersten 13 Jahre seines Lebens verbrachte, und die folgenden neun im Gymnasium in Hohenstein lernte. Hier bestand er das Abitur und von dort brach er in die weite Welt auf, um weiteres Wissen zu erwerben, das vom Nobelpreis gekrönt wurde. Wir erinnern auch in Hohenstein an Behring, ein Beweis dafür ist unsere Gesellschaft, seine Straße und die Erinnerungstafel an der Wand der Schule, auf die er gegangen war, erinnerte der Vizevorsitzende der Gesellschaft „Emil von Behring“. Die Delegation aus Hohenstein legte Blumen am Denkmal des Nobelpreisträgers sowie auf dem Friedhof am Grab seiner Eltern nieder.

Es fehlte auch nicht an künstlerischen Auftritten. Vor dem zahlreichen Publikum traten die Schüler der Grundschule in Gramten, die Gruppe „Pėni Werwy“, und die Gruppe „Sparogi“ aus Hohenstein auf. Unter den zusätzlichen Attraktionen gab es auch einen Spielpark für Kinder, eine Handarbeitskirmes und die Verkostung von Gerichten. Auf die Gäste wartete eine leckere Erbsensuppe. Am

Abend begann eine bis zum Morgen dauernde Unterhaltung.

- Wir arbeiten mit Hansdorf zusammen. Wir laden seine Vertreter zu unseren wichtigen Ereignissen ein, und sie uns zu ihren. Das Behring-Fest ist eine sehr sympathische Veranstaltung. Die Einwohner bereiten sie mit vereinten Kräften vor. Es ist angenehm, bei ihnen Zeit zu verbringen, versichert Ryszard Eberhardt.

Organisatoren des Festes waren die Gemeinde Deutsch Eylau, die Professor Emil von Behring-Stiftung, der Ortsvorsteher und der Rat von Hansdorf, des Gemeindekulturzentrum in Groß Herzogswalde, die Freiwillige Feuerwehr in Hansdorf sowie der Landfrauenkreis Hansdorf. Die Schirmherrschaft über die Veranstaltung hatte der Bürgermeister der Gemeinde Deutsch Eylau.

Emil von Behring wurde am 15.03.1854 in Hansdorf geboren und starb am 31.03.1917 in Marburg. Er fand eine Impfung

gegen Diphtherie und Tetanus. Dafür wurde er im Jahr 1901 mit dem Nobelpreis für Medizin geehrt. Im Jahr 1905 entdeckte er eine Substanz, die der Verbreitung von Tuberkulosebakterien vorbeugte, die sich als Impfung gegen diese Krankheit erwies. Nach ihm wurde ein Preis benannt, der von der Universität Marburg verliehen wird, der wichtigste deutsche Preis im Bereich Medizin. In Hansdorf befindet sich in dem erneuerten Schulgebäude, in dem er geboren wurde und anfangs gelernt hatte, eine ihm gewidmete Erinnerungsstube, es gibt eine Platz mit seinem Namen und jedes Jahr finden Picknick statt, die mit seiner Person verbunden sind.

lek



Nah, aber wenig bekannt

Stuhm und Elbing trennt nur eine geringe Entfernung, aber die deutschen Organisationen hatten miteinander keine offiziellen Kontakte. Im Juni dieses Jahres hat sich das geändert.

Aus Stuhm sind es nach Elbing nicht ganz 50 km, nach Danzig – 80 km, aber nicht die Entfernung entschied darüber, dass der Verband der Bevölkerung deutscher Herkunft des Stuhm-Christburger Gebietes in Stuhm eine Abteilung des Verbandes der deutschen Minderheit in Danzig ist. Daran ist die Geschichte Schuld. Beide Städte gehörten einmal zu Westpreußen und befinden sich heute in derselben Woiwodschaft Pommern. Elbing hingegen kam nach Ermland-Masuren.

Am Samstag, dem 23. Juni besuchten 35 Mitglieder des Verbandes in Stuhm, darunter einige Jugendliche, den Sitz der Gesellschaft der deutschen Minderheit in Elbing. Es war der erste derartige Besuch, seit langem geplant und seit langem besprochen, bei ganz nahen Nachbarn.

- Wir haben ihnen unsere Tätigkeit vorgestellt und eine Präsentation mit Bildern von verschiedenen Veranstaltungen gezeigt. Wir haben gesagt, was uns gelingt zu machen, und was nicht. Unsere Gäste interessiert die Frage, wie man sich selbstständig macht. Sie fragten uns, wie das gemacht wird, ob sich das auszahlt, wo und was erledigt werden muss. Sie haben große Lust, eine unabhängige Organisation zu werden, die nur dem Verband der deutschen sozialkulturellen Gesellschaften in Oppeln unterstellt ist, erzählt Róża Kańkowska, die Vorsitzende der deutschen Gesellschaft in Elbing.

Als die Gäste aus Stuhm schon ihren Vorrat an Fragen aufgebraucht hatten, erschien im Sitz der Elbinger Minderheit Lech Słodownik, der Elbinger Historiker sowie Liebhaber und

Kenner der Geschichte Elbings. Zuerst erzählte er allen von der Geschichte Elbings und seiner Umgebung und lud danach die Gesellschaft zu einem Stadtpaziergang ein. Da die Stadt gerade die Elbinger Tage feierte, gab es noch zusätzliche Attraktionen. Nach der Stadtbesichtigung brachte ein Bus die Gäste nach Cadinen.

Der Verband der Bevölkerung deutscher Herkunft des Stuhm-Christburger Gebietes in Stuhm entstand im Jahr 1995. Bei den Feierlichkeiten zum 20-jährigen Bestehen erhielt die Gesellschaft die Medaille „Verdient für das Stuhmer Land“.

lek
Fotos. Hilda Sucharska



Liebe Leser,

unabhängig von uns steigen die Kosten für die Herausgabe und die Versendung unserer Monatsschrift nach Deutschland ständig. Wir bitten daher unsere geschätzten Leser um finanzielle Unterstützung. Ohne Ihre Unterstützung wird die Stimme der Heimat immer schwächer. Ihre Spende überweisen Sie bitte auf folgendes

Konto: Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur

IBAN PL 45 1540 1072 2107 5052 1018 0001 SWIFT EBOSPL PW063

„Rosch“ ist endlich gefahren

Wasser in der Nähe haben die Mitglieder der deutschen Gesellschaft „Rosch“ in Johannisburg für gewöhnlich in Hülle und Fülle, aber auch so entschlossen sie sich, eine Schifffahrt auf dem Oberlandkanal zu unternehmen. Das kommt vermutlich von der Trockenheit im Juni.

In den letzten paar Jahren sind die Mitglieder von „Rosch“ nirgends auf einen Ausflug gefahren. Endlich stellten sie fest: genug des Sitzens zu Hause, alle fahren, lasst auch uns fahren! Als Ziel wählten sie den Oberlandkanal. Auf den Ausflug machten sie sich am 30. Juni. Gemeldet hatten sich 40 Personen – ein voller Autobus, darunter Senioren und ihre Enkel.

Die ersten Passagiere aus Bialla sammelte der Autobus schon um 6.30 Uhr ein. Danach fuhr er die weiteren in Arys, Johannisburg und Rudczanny-Nieden abholen. Obwohl der Weg vor ihnen weit war – 250 km – wurde niemandem die Zeit zu lang, denn unterwegs sangen alle Lieder, wie es auf einem Ausflug eben ist.

An Bord des Schiffes gingen sie in Buchwalde, genau um 12 Uhr mittags.

Es war ein Fahrzeug, das speziell für „Rosch“ gemietet worden war, also fühlten sich alle weiterhin wie in einer Familie. Die Schifffahrt war nicht lang. Sie legten 3 Stationen zurück. Sie sahen mit eigenen Augen wie man auf dem Kanal und auf dem Land Schiff fährt. Nach 2,5 Stunden kehrte das Schiff nach Buchwalde zurück. Von dort machten sie sich auf den Heimweg und hakten unterwegs das Abendbrot ab. Die Rückfahrt war nicht beschwerlich, denn im Autobus herrschte wiederum eine heitere Atmosphäre.

- Das Wetter hat es gut mit uns gemeint. Der größte Teil von uns fuhr zum ersten Mal auf

dem Kanal. Allen hat der Ausflug gefallen, fasst der Vorsitzende Dietmar Leymanczyk zusammen.

Warum soll er ihnen auch nicht gefallen, war er doch darüber hinaus kostenfrei für sie?

lek
Fotos: „Rosch“



Dem Vergessen entreißen

Am Donnerstag, dem 28. Juni, wurde im Museum von Ermland und Masuren in der Burg in Allenstein die Ausstellung „Aus dem Vergessen. Skulpturen von Adolfo Wildt aus der Sammlung von Franz Rose in Döhlau“ eröffnet.

Gezeigt werden ein Dutzend Bildwerke des italienischen Künstlers aus der Zeit seines Schaffens für seinen Mäzen Franz Rose. Umrahmt werden sie von alten Photographien aus dem Gutshaus der Familie Rose und dem Park des Gutes in Döhlau (Dylewo), in denen Wildts Skulpturen zu sehen waren.

Kommt man in den Innenhof der Allensteiner Burg, die das Museum von Ermland und Masuren beherbergt, fällt der Blick sofort auf ein senkrechtes, in Gelbtönen gehaltenes Plakat. Darunter und daneben finden Besucher zwei Skulpturen von Adolfo Wildt, die schon länger im Innenhof gezeigt wurden: die „Sphinx“ mit dem Gesicht von Wildts Mäzen Franz Rose und den „Brunnen“. Die zweite Figur heißt auch „Der Mensch der lacht und der Mensch der weint“, wobei der senkrechte, traurige Kopf der eines Mannes und der liegende, heitere der einer Frau ist. Beide waren im Park des Gutes der Familie Rose in Döhlau in den Kernsdorfer Höhen südlich von Osterode aufgestellt.

Das Gut in Döhlau kaufte Ludwig Rose im Jahr 1860. Franz Rose brachte es nach dem Tod des Vaters zur wirtschaftlichen Blüte, ließ es kanalisieren und elektrifizieren, es wurden eine moderne Ziegelei, Molkerei und Brennerei eingerichtet. In den Jahren 1879 bis 1883 schuf hier

der hervorragende Landschaftsarchitekt Johann Larass mit dem Landschaftspark im englischen Stil ein Meisterwerk, in das sich die Skulpturen von Adolfo Wildt später wunderbar einfügten.

Franz Roses zweite Leidenschaft war die Kunst; er sammelte auch Werke junger Künstler. Adolfo Wildt, später ein bedeutender Vertreter des italienischen Symbolismus, war der wichtigste davon. „Die Bedeutung von Wildt macht aus dieser Ausstellung ein besonderes Ereignis auf europäischer Skala“, sagte der Direktor des Museums von Ermland und Masuren Piotr Żuchowski bei der Eröffnung, „zumal sie unbekanntere Werke aus seiner frühen Schaffenszeit präsentiert.“ Die Kuratorin der Ausstellung Grażyna Prusińska betonte die zwei Seiten des Mäzenatentums von Franz Rose gegenüber Adolfo Wildt: „Einerseits wurden sie nach ihrem Kennenlernen 1894 Freunde und der aus armen Verhältnissen stammende Wildt seine materiellen Sorgen los. Andererseits war Wildt durch den Kontrakt von anderen Künstlern beinahe isoliert und so in seiner Entwicklung eingeschränkt.“ Nach einer depressiven

Phase schuf Wildt ein hervorragendes Werk, das Selbstporträt „Maske des Schmerzes“. Sein Schaffen für Franz Rose endete erst mit dessen Tod.

Aus dieser Zeit sind leider nicht viele Werke erhalten, da mit dem Ende des Zweiten Weltkriegs das Gut Döhlau niederbrannte und in den Jahren danach der Park verwilderte und einige Werke, wie der große Kopf von Johann Larass in einem Stein mit einem Meter Kantenlänge, spurlos verschwanden. Einige wenige Stücke waren im Besitz der Erben der Familie Rose in München erhalten. Sybille Friedberg, die Nachfahrin von Franz Rose, stellte aus der Sammlung der Familie auch die Bilder aus dem Haus und dem Park des Gutes Döhlau zur Verfügung, die in vergrößerter Ausführung im Arrangement der Ausstellung, das von Andrzej Stroka gestaltet wurde, den Rahmen für die Skulpturen von Adolfo Wildt bilden.

Text und Fotos: Uwe Hahnkamp



Bier und Brauereien in Ostpreußen damals und heute (7)

Bier in Ostpreußen, das ist nicht nur ein Getränk, das dazu dient, den Durst zu löschen. Es ist auch ein gesellschaftliches und kulturelles Phänomen. Man kann es mit der Weinkultur in Frankreich vergleichen. Deswegen sind Bier und Brauereien ein wichtiger Teil der Geschichte Preußens.

Brauereien im Westen und Süden Ostpreußens

In fast allen ermländischen, pomesanischen und oberländischen Städten gab es im 19. und 20. Jahrhundert größere oder kleinere Brauereien, z. B.: in **Frauenburg** (*Copernicus-Brauerei*), in **Bartenstein** (*Brauerei Gauer*), in **Heilsberg** (*Brauerei Bischoff, St. Georgsbrauerei*), in **Guttstadt** (*Ver einsbrauerei, Brauerei Barwinski*), in **Bischofstein** (*Löwenbrauerei*), in **Wartenburg** (*Brauerei T. Thieme*), in **Mühlhausen** (*Brauerei Paul Weh*), in **Liebemühl** (*Brauerei W. Mierau*), in **Mohrungen** (*Brauerei Hermann Behring*), in **Wormditt** (*Brauerei Heinemann*), in **Preußisch Holland** (*Brauerei Moeck, Bierverlag Weh*), in **Riesenburg** (*Brauerei A. Zoche*), in **Marienburg** (*Ordensbrauerei, Brauerei Hinspeter*), in **Dt. Eylau** (*Bergschloß-Brauerei, C. Tolcksdorff, Brauerei Hermann Braumüller*), in **Osterode** (*Bürgerliches Brauhaus, Ver einsbrauerei, Osteroder Brauerei*) und in **Hohenstein** (*Brauerei P. Mehner*). Die wichtigsten Brauereien in diesem Teil Ostpreußens befanden sich aber in **Braunsberg**, in **Allenstein** und in **Elbing**.

»Bierstadt« Elbing

Elbing war bereits im 14. Jahrhundert mit etwa 150 Braustätten eine anerkannte Bierstadt im Ordensland. Im 19. und 20. Jahrhundert wurde sie zur »Hauptstadt der Biere des Ostens« gekürt. Noch vor dem 1. Weltkrieg gab es hier mehrere Brauhäuser: die *Brauerei Jeromin*, die *Brauerei Lindner*, die *Brauerei Gustav Preuß*, die *Brauerei Regier*, die *Brauerei A. Wiebe* und die *Brauerei H. Wiebe*. In den meisten Fällen verschwanden diese kleinen Brauereien im Zuge des Konkur-

renzkampfes wieder. 1944 befanden sich nur noch zwei Brauereien in der Stadt: die große *Brauerei Englisch Brunnen* (und die kleine *Brauerei Rudolf Ullrich GmbH*). Die *Ullrich-Brauerei* war in der Stadt vor allem durch den Werbeslogan »Ullrich-Bier – das loben wir« bekannt.

Brauerei Englisch Brunnen, Elbing

Im 17. Jahrhundert entdeckten die Vertreter der englischen Handelsniederlassung in Elbing eine Wasserquelle, die *Englisch Brunn* genannt wurde. 1870 entstand hier eine Brauerei, die den Namen *Elbinger Actienbrauerei* bekam (1872). Aus dieser ging die *Brauerei Englisch Brunnen* hervor, die bekannteste und größte von allen Elbinger Brauereien, die seit 1880 als Aktiengesellschaft bestand. Nach dem Ausbau war sie im Geschäftsjahr 1913/14 mit einer jährlichen Produktion von 84 000 hl die zweitgrößte in Westpreußen nach der *Danziger Actienbrauerei*. Die Brauerei hatte damals Niederlassungen in Danzig, Dirschau, Konitz, Graudenz, Bromberg und in Thorn. Durch ein Anschlussgleis war die Brauerei mit der »Haffuferbahn« und mit der »Ostbahn« verbunden. 1919 stellte sie bereits 90 000 hl Bier her. Die Brauerei war 1930 die drittgrößte Brauerei in der Provinz Ostpreußen, zu der Elbing seit 1920 gehörte. Sie hatte damals 6 Niederlassungen (Marienburg, Allenstein, Lyck, Sensburg, Tilsit, Schneidemühl). An der Spitze des Unternehmens stand lange Zeit als Generaldirektor Johannes Adischkewitz (1908 – 45). In der Brauerei wurden verschiedene Biersorten in vorzüglicher Qualität produziert: helles bayerisches Lagerbier (Märzenbier), dunkles bayerisches Lagerbier (Münchener Art), böhmisches Lagerbier (Pilsener Art) und Export-Bier (Nürnberg

ger Art). Zu den bekanntesten Bieren aus der Brauerei gehörten: »Deutsches Pilsener«, »Deutsches Porter«, »Erstes Elbinger Pilsener«, »Erstes Elbinger Spezialbier«, »Edelcaramel« und »Weißbier Berliner Art«.

Bergschlößchen Brauerei, Braunsberg

Im 13. und 14. Jahrhundert besaß Braunsberg vier größere Brau- und Malzhäuser. Auch die Besitzer der Krüge hatten Braurecht. Im 19. Jahrhundert verloren die einzelnen Privatbürger das Braurecht. Seit damals brauten nur private gewerbliche Malz- und Brauhäuser Bier. Um 1850 setzten sich auf dem Biermarkt die großen und modernen Bierbrauereien durch. In Braunsberg gab es in dieser Zeit mehrere Braunbierhäuser. Eines davon gehörte dem aus Danzig stammenden Kaufmann Jakob van Roy. Bereits 1854 gründete er mit seinem Schwiegersohn Carl August Mückenberger die private *Bergschlößchen-Brauerei*. Mückenberger baute sie danach zu einem der bedeutendsten Unternehmen in Ostpreußen um. Mit der Umwandlung in eine Aktiengesellschaft bekam sie 1871 den Namen: *Bergschlößchen-Aktien-Bier-Brauerei*. Nach dem Ausbau und der Modernisierung 1913 gehörte sie zu den modernsten Brauereien im deutschen Osten. Durch die neue Grenzziehung nach dem Versailler Vertrag verlor die Brauerei die Hauptabsatzgebiete in Westpreußen. Das Absatzniveau der Vorkriegszeiten erreichte sie erst in den späten 1920er Jahren wieder.

Dieser Text wurde vom Kulturzentrum Ostpreußen in Ellingen in Bayern in Deutsch orbereitet. Es ist ein Zentrum, das vom Land Bayern unterhalten wird und zum Ziel hat, das ostpreußische Kulturerbe zu erhalten und zu pflegen.land v

Piwo i browary w Prusach Wschodnich dawniej i dzisiaj (7)

Piwo w Prusach Wschodnich to nie tylko napój służący do gaszenia pragnienia. To także zjawisko społeczne i kulturowe. Można je porównać do kultury winiarskiej we Francji. Dlatego piwo i browary to ważna część historii Prus.

Browary na zachodzie i południu Prus Wschodnich

W prawie wszystkich warmińskich, pomorzańskich (powiślańskich) i górnopruskich miastach istniały w XIX i XX w. większe lub mniejsze browary, np.: we **Fromborku** (Browar Copernicus), w **Bartoszycach** (Browar Gauer), w **Lidzbarku Warmińskim** (Browar Bischoff, St. Georgsbrauerei), w **Dobrym Mieście** (Vereinsbrauerei, Browar Barwinski), w **Bisztyнку** (Löwenbrauerei), w **Barczewie** (Browar T. Thieme), w **Młynarach** (Browar Paul Weh), w **Miłomłynie** (Browar W. Mierau), w **Morażu** (Browar Hermann Behring), w **Ornecie** (Browar Heinemann), w **Pruskim Holądzie** (Browar Moeck, Bierverlag Weh), w **Prabutach** (Browar A. Zoche), w **Malborku** (Ordensbrauerei, Browar Hinspeter), w **Iławie** (Bergschloß-Brauerei C. Tolcksdorff, Browar Hermann Braumüller), w **Ostródmie** (Bürgerliches Brauhaus, Vereinsbrauerei, Osteroder Brauerei) i w **Olsztynie** (Browar P. Mehner). Ale najważniejsze browary w tej części Prus Wschodnich mieściły się w **Braniewie** (Bergschlößchen-Aktien-Bierbrauerei, Vereinsbrauerei), w **Olsztynie** (Waldschlösschen Brauerei, Ermländisches Brauhaus Emil Reinke, Klosterbrauerei, Böhmisches Brauhaus) i w »mieście piwa« w **Elblągu** (Browar Englisch Brunnen).

»Miasto piwa« Elbląg

Elbląg już w XIV w. był ze swoimi 150 warzelniami piwa uznanym piwowarskim miastem w państwie zakonnym. W XIX i XX w. miasto uznane zostało za »stolicę piwa na wschodzie«. Jeszcze przed 1. wojną światową istniało tutaj wiele domów browarniczych: Browar Jeromin, Browar Lindner, Browar Gustav Preuß, Browar Regier, Browar A. Wiebe i Browar H. Wiebe. W następstwie dużej konkurencji te małe browary

w większości przypadków szybko zniknęły z mapy miasta. W 1944 r. w mieście istniały już tylko dwa browary: jeden wielki *Englisch Brunnen*) i mały *Browar Rudolf Ullrich GmbH*. Browar *Ullrich* znany był w mieście głównie ze swego sloganu reklamowego »Ullrich-Bier – das loben wir« (»Ulricha piwo – chwalimy żywo«).

Browar Englisch Brunnen, Elbląg

W XVII w. pracownicy angielskiego kantoru handlowego w Elblągu odkryli źródło wody, nazwane *Englisch Brunnen*. W 1870 r. powstał w tym miejscu browar, który otrzymał nazwę *Elbinger Actienbrauerei* (1872). Z tego browaru powstał *Browar Englisch Brunnen*, najbardziej znany i największy ze wszystkich elbląskich browarów, funkcjonujący od 1880 r. jako Towarzystwo Akcyjne. Po rozbudowie był on w roku bilansowym 1913/14 z produkcją roczną rzędu 84 000 hl drugim po *Danziger Aktienbrauerei* największym browarem w Prusach Zachodnich. Browar miał wtedy liczne filie i przedstawicielstwa handlowe, m. in. w Gdańsku, Tczewie, Chojnicach, Grudziądzu, Bydgoszczy i Toruniu. Po ułożeniu torów kolejowych browar podłączony został do sieci »Zalewowej Kolei Nadbrzeżnej« i »Kolei Wschodniej«. W 1919 r. Browar produkował już 90 000 hl piwa i w 1930 r. był trzecim największym browarem prowincji Prusy Wschodnie, w skład której Elbląg od 1920 r. wchodził. Miał on wtedy sześć przedstawicielstw (Malbork, Olsztyn, Elk, Mrągowo, Tylża, Piła). Przez długi czas na czele przedsiębiorstwa stał dyrektor generalny Johannes Adischke-witz (1908 – 45). W browarze wytwarzano przeróżne gatunki piwa o znakomitej jakości: jasny monachijski lager (piwo marcowe), ciemny bawarski lager (w stylu monachijskim), czeski lager (na wzór pilsnera) i piwo eksportowe (typu norymberskiego). Do najbardziej znanych piw z tego browaru zaliczały się: »Deutsches Pilsener«,

»Deutsches Porter«, »Erstes Elbinger Pilsner«, »Erstes Elbinger Spezialbier«, »Edelcaramel« i »Weißbier Berliner Art«.

Browar Bergschlößchen, Braniewo

W XIII i XIV w. Braniewo posiadało cztery duże domy piwowarskie i słodowe. Prawo warzenia piwa mieli też miejscowi oberżyci. W XIX w. niektórzy z mieszczan braniewskich utracili prawo warzenia piwa. Od tego czasu piwo warzyły tylko prywatne cechowe domy słodowe i piwowarskie. Około 1850 r. rynek piwny zdominowały duże i nowoczesne browary. W tym czasie w Braniewie były liczne browary wytwarzające piwo brązowe. Jeden z nich należał do pochodzącego z Gdańska kupca Jakoba van Roya. Już w 1854 r. założył on ze swoim zięciem Carlem Augustem Mückenbergerem prywatny *Bergschlößchen-Brauerei*. Mückenberger przekształcił go potem w jedno z najbardziej znaczących przedsiębiorstw w Prusach Wschodnich. Wraz z przekształceniem go w Towarzystwo Akcyjne otrzymał on w 1871 r. nazwę: *Bergschlößchen-Aktien-Bier-Brauerei*. Po rozbudowie i modernizacji browaru z 1913 r. zaliczał się on do najnowocześniejszych browarów na niemieckim Wschodzie. W następstwie Traktatu Wersalskiego browar stracił swe główne punkty sprzedaży w Prusach Zachodnich. Dopiero w późnych latach 20. XX w. browar ponownie osiągnął poziom sprzedaży z czasów przedwojennych. Od 1927 r. browar należał do *Koncernu Rückforth* ze Szczecina.

Niniejszy tekst przygotowało Centrum Prus Wschodnich z Ellingen w Bawarii w Niemczech. Jest to centrum utrzymywane przez rząd landu Bawaria mające za cel zachowanie i pielęgnowanie wschodniopruskiego dziedzictwa kulturowego.

Ein wahrer ermländischer Patriot

Am achtzehnten Juni wurde im Garten der Gerechten in Warschau feierlich ein Gedenkstein enthüllt, der Pfarrer Adalbert Zink gewidmet ist. In Kürze wird er jedoch in Allenstein ein Denkmal haben.

Wer war Priester Adalbert Zink? Berühmt wurde er dadurch, dass er als Generalvikar der Diözese Ermland als einziger der Hierarchen in Polen die Verlesung einer loyalistischen Erklärung des Episkopats Polens in seiner Diözese ablehnte, die die Verhaftung von Pfarrer Stefan Wyszyński, des Primas von Polen, guthieß.

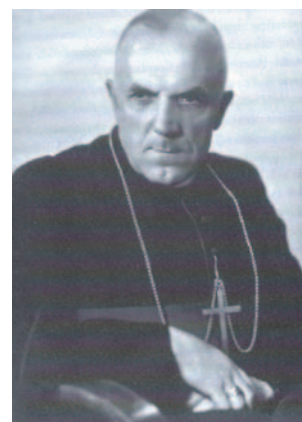
Für diese Absage wurde er verhaftet und verbrachte im Gefängnis 16 Monate.

- Nur der Hund Baca und ein Deutscher setzten sich für ihren Primas ein,

pfl egte Kardinal Stefan Wyszyński zu sagen, wenn er an seine Gefangennahme zurückdachte. Der Hund war ein Schäferhund, der bei der Verhaftung einen der Funktionäre der polnischen Staatssicherheit UB biss. Der Deutsche war Pfarrer Adalbert Zink, der Generalvikar der Diözese Ermland.

Pfarrer Adalbert Zink war ein Ermländer, geboren 1902 in Bromberg, gestorben 1969 in Allenstein. Bis 1945 arbeitete er als Propst in Grieslienen, Alt Schöneberg, Alt Wartenburg sowie in Groß Leschienen bei Willenberg in Masuren. 1945 wurde er verhaftet und im Lager in Preußisch Eylau interniert. Nach der Freilassung blieb er in Ermland. 1951 ernannte ihn Primas Wyszyński zum Generalvikar der Diözese Ermland. Wegen des Fehlens eines Bischofs war er damals die wichtigste Person in der Diözese. Er machte sich dadurch verdient, dass er sich um Ermländer kümmerte, die in den stalinistischen Zeiten durch die kommunistischen Machthaber verfolgt wurden. Deswegen wurde er selbst auch verfolgt und schikaniert.

Für diese Verdienste ehrte ihn das Komitee des Gartens der Gerechten mit einem Gedenkstein. Die Feierlichkeit fand am 18. Juni statt. Der Garten der Gerechten ist Ort der Erinnerung in verschiedenen Ländern, darunter in Warschau in denen an Menschen erinnert wird, die um die Menschenrechte gekämpft haben. In dem Warschauer Garten haben ihren Stein u.a. Marek Edelman, einer der Führer des Warschauer Ghettoaufstands, Nelson Mandela, der Kämpfer für die Menschenrechte der farbigen Bevölkerung in Südafrika, Tadeusz Mazowiecki, der erst nicht-kommunistische Premier Polens nach 1945, und Armin Wegner, ein deutscher Arzt, Schriftsteller und Aktivist für die Menschenrechte. Im Ersten Weltkrieg war er als Militärarzt Zeuge des Völkermords an den Armeniern.



An der Enthüllung des Steins von Pfarrer Zink nahmen u.a. Jan Kasprowicz, der Gemeindegemeindevorsteher von Dietrichswalde (v. links), Jugendliche vom Adalbert-Zink-Gymnasium in Dietrichswalde sowie Henryk Hoch (v. rechts), der Vorsitzende des Verbands der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren teil. Warum gerade er?

Hier seine Erinnerungen.

Meine Großmutter Otylia, geb. Tyzak, war die Schwester von Augusta Tyzak, der Mutter von Pfarrer Adalbert Zink. Daher war mein Vater sein Cousin. Der leibliche Bruder von Adalbert Zink war auch Pfarrer. Er ist in Groß Purden begraben. Ich habe Adalbert Zink oft in Podleiken getroffen, wo Franz Tyzak seinen Hof hatte, der Bruder meiner Großmutter Otylia und seiner Mutter Augusta. Wir wohnten in Osterode und auf die Kirchweihen in Dietrichswalde fuhren wir immer mit dem Zug. Onkel Franz brachte uns von Podleiken mit der Kutsche auf die Kirmes nach Dietrichswalde oder wir gingen zu Fuß dorthin. Aber bei ihm zuhause traf sich die Familie bei dieser Gelegenheit. Manchmal trafen wir uns auch bei meinen Großeltern Zacheja mütterlicherseits, auch in Podleiken.

Er nahm immer an den Ablassmessen in Dietrichswalde teil und traf sich nach der Messe mit meinem Vater. In der Familie

Fortsetzung Seite 13



Alltag in bewegten Zeiten

Als Exponat des Monats des Museums der Moderne des Städtischen Kulturzentrums Allenstein stellte Rafał Bętkowski vom Museum am 8. Mai Material aus seinem eigenen Fundus vor. Die Wochenkalender aus den Jahren 1920 bis 1942 stammen aus Alt Schöneberg (Wrzesiny) in der Nähe von Allenstein und erlauben einen unverfälschten Einblick in das Leben dort zu jener Zeit.

Gefunden hat Rafał Bętkowski sie 2005 in einem Antiquariat in Allenstein. Wissenschaftlich bearbeitet hat er sie bis heute nicht. Ein Grund dafür ist der Stil: „Von ungeübter Hand polnisch und deutsch geschrieben, in unterschiedlicher Schrift, mit Schreibfehlern und ermländischen Dialektworten, das erschwerte die Arbeit“, urteilt Rafał Bętkowski. Gleichzeitig sind die Kalender sehr authentisch. „Sie strahlen anders als amtliche Dokumente Leben aus. Und sie sind nicht verfälscht, wie viele mündliche und schriftliche Erinnerungen“, freut sich Rafał Bętkowski.

Die Notizen beginnen 1920 unter anderem mit Anmerkungen

zur Volksabstimmung am 20. Juli. Die Texte sind polnisch, die Autoren Franciszek und Józef Certa aus Fittigsdorf (Wójtowo) agitieren für Polen. Im Juni 1923 heirateten sie die Schwestern Marta und Anna Beuth aus Alt Schöneberg. Die Sprache der Notizen wechselt danach eher ins Deutsche, weil – so vermutet Rafał Bętkowski – in der Familie von Franciszeks Frau Deutsch gesprochen wurde. Neben Terminen für Schornsteinfeger, Kirmes und Wallfahrten, der Beschreibung von Feldarbeiten und Viehpreisen wird vom Bau der Kapelle in Fittigsdorf berichtet, die heute noch steht. Die Weltgeschichte taucht eher am Rande auf, mit An-

gehörigen bei der Wehrmacht und vor Ort arbeitenden Kriegsgefangenen. Es ist lebendige Geschichte, die ihrer Entdeckung harret.

Text: Uwe Hahnkamp



Fortsetzung von Seite 12

wurde gesagt, dass es sein größter Traum sei, Propst in Dietrichswalde zu werden.

Meine Eltern schickten mich oft in den Ferien zu den Tyzaks in Podleiken. Ich war sehr gerne dort. Ich erinnere mich, dass einmal gegen Abend Pfarrer Zink zum Onkel aus Dietrichswalde zu Fuß kam.

Mein Vater war Uhrmacher. Er hatte einen Betrieb am Markt. Es haben sich immer alle gewundert, woher wir Katholiken nach Osterode gekommen waren. Ich war damals klein und verstand nichts davon, was um mich herum geschah. Pfarrer Zink war ein häufiger Gast bei Vater im Betrieb, aber wie ich mich erinnere, war es in jenen Zeiten bei ihm immer voll verschiedener Menschen und das waren keine Kunden. Pfarrer Zink war auch oft bei ihm zuhause. Sie schlossen sich im Zimmer ein und sprachen lange miteinander. Damals wusste ich es nicht, aber jetzt weiß ich, dass sie darüber sprachen, was ihnen Schlechtes widerfahren war, über die vom UB Verfolgten und darüber, was

man machen kann und was nicht. Mein Vater hatte eine Schreibmaschine und mit Hilfe von Pfarrer Zink schrieben sie für unsere Landsleute verschiedene Briefe, Beschwerden und Bitten. Kaum jemand sprach damals polnisch, also halfen sie sich auf dieses Weise.

Jetzt sagt man über Pfarrer Zink verschiedene Sachen. Man entreißt ihn dem Vergessen, und ich weiß, was ich weiß. Für mich war er damals Cousin, Pfarrer. Und ein Pfarrer war für einen jungen Burschen jemand wichtiges. Ich habe ihn viele Male getroffen, war aber zu jung, um nähere Kontakte mit ihm zu knüpfen. Für meinen Vater war er ein naher Cousin. Meinen Vater luden sie auch ständig beim UB vor. Sie fanden sich nicht mit dem ab, was nach 1945 hier geschah. Weder Pfarrer Adalbert Zink noch mein Vater fühlten sich als Polen. Von dem, was ich weiß, lernten sie nach 1945 Polnisch, aber sie fühlten sich sehr als Ermländer und Katholiken, und sie schmerzte sehr die Verfolgung der katholischen Kirche und der Menschen. Sie dachten die ganze Zeit daran, wie sie unsere Leute schützen

konnten. Jetzt weiß ich, dass der Betrieb meines Vaters ein Kontaktpunkt war und deswegen der UB ihn so plagte.

Pfarrer Adalbert Zink war ein ermländischer Patriot. Weil er ein wahrer Ermländer war, hatte er Mut und Kraft um sich der kommunistischen Führung zu widersetzen.

notiert von Lech Kryszalowicz



Pfarrer Zink (l) und Kardinal Stefan Wyszyński (r), Primas des Polen

Bildungsministerium ergreift das Wort zum Sprachunterricht für die deutsche Volksgruppe

Die Verwirrung in den Schulen mit Deutsch als Minderheitensprache scheint langsam ein Ende zu nehmen. Das Bildungsministerium erklärt in seiner Korrespondenz an Organisationen der deutschen Minderheit und an alle Schulaufsichtsbehörden, wie die gesetzlichen Regelungen zur Organisation des Deutschunterrichts ab der 7. Klasse zu verstehen sind.

Die vom Bildungsministerium angesprochenen Regelungen beziehen sich auf zwei Schulfächer - Deutsch als Minderheitensprache (DaM) und Deutsch als Fremdsprache (DaF). Da beide Fächer in den Schulen angeboten werden können, entstand aus einer Anfrage eines Elternteils und des schlesischen Bildungskuratoriums und einer darauf folgenden ministerialen Interpretation der Vorschriften ein Dilemma: Können die Kinder der deutschen Minderheit, die in der Schule ihre Muttersprache Deutsch lernen, zugleich auch ab der 7. Klasse Deutsch als eine zweite Fremdsprache wählen? Oder muss diesen Kindern zur Wahl Russisch-, Französisch-, Spanisch- oder Italienischunterricht angeboten werden?

Das Bildungsministerium hielt dies zunächst für nicht möglich, dass ein Kind der deutschen Minderheit gleichzeitig Deutsch als Muttersprache und Deutsch als Fremdsprache lernt, und wies darauf hin, dass die Kinder der deutschen Volksgruppe ab der 7. Klasse eine andere Fremdsprache wählen müssten, denn Deutsch sei für sie keine Fremdsprache. Diese Interpretation übernahmen zunächst die Schulaufsichtsbehörden in der Woiwodschaft Schlesien und Oppeln, die im April und Mai die Gliederungspläne der Schulen für das kommende Schuljahr begutachteten und die Schulleiter angewiesen haben, für die Kinder der deutschen Volksgruppe einen anderen Fremdsprachenunterricht (nicht Deutsch) zu organisieren. Aus Mangel an qualifizierten Lehrkräften, der vor allem in vielen ländlichen kleinen Schulen zu spüren ist, konnten viele Schulen diesen Anforderungen nicht gerecht werden.

Die Organisationen der deutschen Minderheit, Schulträger und die Eltern der betroffenen Kinder legten beim Bildungsministerium ihre Protestschreiben vor. Vertreter der deutschen Minderheit trafen sich mit Beamten des Ministeriums und mit der Bildungsministerin Zalewska, um über die Konsequenzen der ministerialen Interpretation zu diskutieren. Drei unabhängige Gutachter (Professor Grzegorz Janusz, die Anwaltskanzlei A. Wytrwał, W. Piątek, P. Szyndzielorz und das Büro für Sejm-Analysen) legten ihre Analysen der gesetzlichen Regelungen vor, in denen darauf hingewiesen wird, dass die Bildungsvorschriften die Verbindung von DaM und DaF nicht verbieten. Nun nimmt das Bildungsministerium Stellung zu dem Vorfall und erklärt, wie der Fremdsprachenunterricht ab der 7. Klasse auch den Kindern der deutschen Minderheit angeboten werden kann.

Grundsätzlich müsse man das Fach Deutsch als Fremdsprache vom Fach Deutsch als Minderheitensprache konsequent abgrenzen. Wenn die Schule ab der 7. Klasse Deutsch als Fremdsprache anbietet, dann ist diese Sprache nach einem Lehrplan für Fremdsprachen und zwar ab dem Niveau A1 des Europäischen Referenzrahmens zu unterrichten. Die Kinder der deutschen Volksgruppe, die bis zur 6. Klasse Deutsch gelernt haben, würden aber höhere Sprachkompetenzen haben und müssten auch nach einem anderen Lehrplan lernen, das speziell für die nationalen Minderheiten vorbereitet wurde und entsprechend höhere Anforderungen stellt und anspruchsvollere Ziele voraussetzt. Außerdem wolle man die Kinder der deutschen Minderheit nicht des Privilegs berauben, eine zweite Fremdsprache zu lernen, so das Bildungsministerium.

Das Ministerium wirft den Schulaufsichtsbehörden vor, dass es bis dahin an der entsprechenden Aufsicht in der Umsetzung der Lehrpläne und in der Planung des Schuljahres mangelte. Dies sollte dazu geführt haben, dass die jetzigen 7-Klässler parallel DaM und DaF lernen. Die Bildungskuratoren werden somit angewiesen, die Umsetzung der Curricula und die Planung der Schulen stärker zu kontrollieren. Um aber die bereits bestehenden Pläne für das kommende Schuljahr nicht zu gefährden, dem Mangel an Fremdsprachenlehrern entgegenzukommen und die Kinder zu schonen, soll die Umsetzung der Bildungsvorschriften ab 2019/2020 von den Schulaufsichtsbehörden konsequent überwacht werden.

Dies bedeutet praktisch, dass die Schulen, die ihre Planung des Schuljahres 2018/2019 mit DaM und DaF für denselben Schüler der deutschen Minderheit bereits gemacht haben und dies in dieser Phase der Vorbereitung nicht ändern können, keine neuen Fremdsprachenlehrer anstellen müssen. Sie können lediglich hoffen, dass das zuständige Kuratorium in diesem Jahr auf die seit langem gepflegten organisatorischen Lösungen, die in den Schulen zur Geltung kamen, das Auge zudrückt.

Für die Eltern der jetzigen 7-Klässler heißt es, sie sollen ihren Antrag auf den DaM-Unterricht auf keinen Fall zurückziehen. Das Kind, das sich beim Spracherwerb mitten in einer Bildungsetappe befindet, soll diese Bildungsetappe auch so abschließen, wie es von der Schule ursprünglich geplant war.

Ryszard Karolkiewicz

Ministerstwo Edukacji Narodowej zajmuje stanowisko w sprawie nauczania języka niemieckiego

Zamieszanie w szkołach prowadzących nauczanie języka mniejszości narodowej niemieckiej dobiega końca. W korespondencji kierowanej do organizacji mniejszości niemieckiej oraz wszystkich kuratoriów oświaty MEN wyjaśnia, jak należy rozumieć przepisy oświatowe dotyczące organizowania nauki języka niemieckiego od klasy 7.

Uregulowania prawne, do których odnosi się MEN, dotyczą dwóch przedmiotów szkolnych - języka niemieckiego jako języka obcego oraz języka niemieckiego jako języka mniejszości narodowej. Ponieważ oba przedmioty mogą być nauczane w szkołach, w których uczą się dzieci mniejszości niemieckiej, po zapytaniu jednego z rodziców oraz śląskiego Kuratorium Oświaty, na skutek ministerialnej interpretacji przepisów oświatowych, wiele szkół, organów prowadzących oraz rodziców zaczęło zadawać sobie pytanie: Czy dzieci mniejszości niemieckiej, które korzystają z nauki języka ojczystego niemieckiego, mogą od klasy 7 wybierać język niemiecki jako drugi język obcy? Czy może należy tym dzieciom zaoferować do wyboru lekcje rosyjskiego, francuskiego, hiszpańskiego lub włoskiego?

Ministerstwo Edukacji Narodowej uznało, że nie należy dzieciom mniejszości niemieckiej oferować języka niemieckiego jako języka obcego i wskazało, że dzieci te od klasy 7 powinny uczyć się innego języka obcego, ponieważ język niemiecki nie jest dla nich językiem obcym. Taką interpretację przepisów oświatowych przejęły kuratoria oświaty na Śląsku i Opolszczyźnie, które w kwietniu i w maju opiniowały arkusze organizacyjne szkół na nadchodzący rok szkolny. Wskazały one dyrektorom szkół, że dzieciom mniejszości narodowej niemieckiej, korzystających z nauki języka ojczystego, należy zaoferować naukę innego języka obcego (nie języka niemieckiego). Z braku wykwalifikowanych nauczycieli innych języków obcych, zwłaszcza w rejonach wiejskich, wielu dyrektorów stanęło przed wymaganiami, którym nie potrafili sprostać.

Organizacje mniejszości niemieckiej, organy prowadzące szkoły oraz rodzice dzieci, których dotknęła nowa interpretacja MEN, złożyli w Ministerstwie pisma wyrażające protest wobec nowych wytycznych MEN. Przedstawiciele mniejszości niemieckiej na spotkaniach z urzędnikami MEN, MSWiA oraz z minister Zalewską wskazywali na konsekwencje ministerialnej interpretacji przepisów. Trzy niezależne opinie (przedłożone przez prof. Grzegorza Janusza, Kancelarię Prawniczą A. Wytrwał, W. Piątek, P. Szyndzielorz oraz przez Biuro Analiz Sejmowych) potwierdziły, że żadne przepisy oświatowe nie zakazują łączenia języka niemieckiego jako języka mniejszości z nauką tego samego języka obcego nowożytnego.

Teraz Ministerstwo zabiera ponownie głos w tej sprawie i wyjaśnia, jak od klasy 7 należy organizować naukę języka obcego nowożytnego dla dzieci mniejszości narodowej niemieckiej.

Zasadniczo należy konsekwentnie odzielić od siebie nauczanie przedmiotu język niemiecki jako język obcy od przedmiotu język niemiecki jako język mniejszości narodowej, wyjaśnia Ministerstwo. Jeżeli szkoła oferuje od klasy 7 język obcy nowożytny, to należy nauczać go w oparciu o podstawę programową dla języków obcych, która przewiduje naukę od podstaw - od poziomu A1 Europejskiego Systemu Opisu Kształcenia Językowego. Dzieci mniejszości niemieckiej, które do klasy 6 uczyły się języka niemieckiego w oparciu o odrębną podstawę programową, miałyby posiadać wyższe kompetencje językowe i powinny realizować naukę języka mniejszości w oparciu o wyższe wymagania i bardziej ambitne cele nauczania. Poza tym - jak twierdzi Ministerstwo - dzieciom

tym nie można odbierać prawa do nauki dwóch języków obcych nowożytnych.

Ministerstwo zarzuca kuratoriom oświaty, że brakowało dotychczas odpowiedniego nadzoru nad realizacją odpowiednich podstaw programowych i nad organizacją nauczania języków w szkole podstawowej. Miało to doprowadzić do tego, że obecni 7-klasiści uczą się jednocześnie tego samego języka jako języka obcego i jako języka mniejszości. Kuratorzy oświaty zostali poproszeni o ściślejszy nadzór nad planowaniem i realizacją przez szkoły nauczania językowego. Dla dobra dzieci i w obliczu zaawansowanego już planowania najbliższego roku szkolnego Ministerstwo zaleca, aby kuratoria oświaty konsekwentnie nadzorowały planowanie tychże zajęć językowych od roku szkolnego 2019/2020.

Dla szkół oznacza to, że szkoły, które dokonały planowania roku szkolnego 2018/2019 z jednoczesnym nauczaniem języka obcego i języka mniejszości dla tego samego ucznia, nie muszą w tym momencie nagle zmieniać swoich planów i pośpiesznie zatrudniać nowych nauczycieli innych języków obcych. Mogą one jedynie mieć nadzieję, że kuratoria oświaty zaakceptują plany organizacyjne szkół w takiej formie, jak to było dotychczas praktykowane.

Dla rodziców obecnych 7-klasistów wyjaśnienia MEN nie oznaczają w żadnym wypadku, że muszą oni składać oświadczenia o rezygnacji z zajęć języka mniejszości narodowej niemieckiej. Dzieci, które znajdują się obecnie w trakcie swojej edukacji językowej powinny na danym etapie edukacyjnym dokończyć nauczanie, które przed laty zostało zaplanowane przez szkołę.

Ryszard Karolkiewicz

21 Jahre junge Talente und bekannte Namen

Zum 21. Mal finden in diesem Jahr die Passenheimer Orgel- und Kammermusikkonzerte statt. Pastor Witold Twardzik von der evangelisch-ugsburgischen Gemeinde in Passenheim hat auch diesmal neue Talente und bewährte Interpreten für die Konzerte in den Kirchen in Passenheim und Mensguth gewinnen können.

Die 21. Passenheimer Orgel- und Kammermusikkonzerte haben am Samstag, dem 30. Juni, mit einem Auftritt der Jugendkantorei der Braunschweiger Domsingschule in der evangelisch-ugsburgischen Kirche in Passenheim begonnen. „Wir bemühen uns immer, neben reinen Orgelkonzerten mit Organisten aus verschiedenen Ländern auch andere Instrumente oder Singstimmen in unser Programm einzubauen“, erklärt der Organisator der Konzertreihe Pastor Witold Twardzik. Am 5. August ab 18 Uhr etwa tritt beim letzten Konzert in der Ferialkirche der Gemeinde in Mensguth das ukrainische Akkordeon-Trio „Harmonia“ auf. Die Schirmherrschaft über die Konzerte haben der Woiwode von Erm-

land-Masuren Artur Chojecki, der Ortelsburger Landrat Jarosław Matlach, der Bürgermeister von Passenheim Cezary Łachmański und die Dorfbürgermeisterin von Mensguth Mariana Bogusława Szydlik. Genauere Informationen zum Programm sind auf der Internetseite der evangelisch-ugsburgischen Kirchengemeinde Passenheim www.pasym-parafia.pl/koncerty.html zu finden.

Zu folgenden Konzerten lädt Pastor Twardzik noch ein:

Passenheim (samstags, 18 Uhr)

14.07. Prof. Dr. Roman Perucki – Orgel; Maria Perucka – Violine; Jarosław Bielecki – Tenor

21.07. Prof. Bernhard Gfrerer (Salzburg/Österreich) – Orgel

28.07. Andrei Bardin (Krasnojarsk/Russland) – Orgel

04.08. Patryk Podwojksi – Orgel

11.08. Michaela Káčerková (Prag/Tschechien) – Orgel

Mensguth (sonntags, 18 Uhr)

15.07. Prof. Alewxej Schmitov (Moskau/Russland) – Orgel

29.07. Pavel Svoboda (Prag/Tschechien) – Orgel

05.08. Ukrainian Accordion Band „Harmonia“ – Marjan Pankiw, Mykola Holovczak, Petro Czyhys



Die Stadt ehrt den Erbauer des Oberlandkanals

Aus Anlass des 20-jährigen Jubiläums des Gewinns der Stadtrechte wurde in Liebemühl am 30. Juni die Touristenroute „Georg Jacob Steenke“ eröffnet, die nach dem Konstrukteur und Erbauer des Oberlandkanals benannt ist.

Die Touristenroute bilden in der ersten Etappe fünf Punkte: Buchwalde, Maldeuten, Zölp, Liebemühl und Osterode. Weitere Punkte werden monatlich zugänglich gemacht, und die ganze Route wird bis Oktober in Betrieb genommen. Sie ist sowohl vom Land aus als auch vom Wasser aus zugänglich. Auf ihr sind Informationen über die Geschichte des Kanals und interessante Einzelheiten gesammelt, u.a. die einzige meridionale Sonnenuhr in Polen. Sie wurde in Liebemühl in Betrieb genommen, denn...

- Von diesem Ort aus hat alles begonnen, sagt Sławomir Dylewski, der Vorsitzende der Gesellschaft der Freunde des Oberlandkanals, der gemeinsam mit dem Bürgermeister von Liebemühl dieses Ereignis organisierte. Die Feierlichkeiten begannen auf dem Markt in Liebemühl, von dem aus die Teilnehmer zur Schleuse am Oberlandkanal gingen. Dort wurde die Route „Georg Jacob Steenke“ feierlich eröffnet. Auf sie warteten dort viele Attraktionen: Shanty-Konzerte, Theateraufführungen, Rettungs-Werkstätten, eine Filmvorführung, eine Parade schwimmender Einheiten sowie eine Spazierfahrt mit dem Schiff und Kajaktouren. Theatergruppen führten eine Rekonstruktion der Feierlichkeiten des Beginns des Baus des Kanals am 28. Oktober 1844 auf.

Die Route kann man mit jedem Transportmittel besichtigen. Das ist bereits ein weiterer Beweis der Erinnerung an Georg Jacob Steenke. Er hat in Buchwald sein Denkmal und in Osterode – eine Straße. Die Räte der Städte Elbing und Liebemühl verliehen ihm auch die Ehrenbürgerschaft.

Ingenieur Georg Jacob Steenke war der Projektant und Ausführender des Kanals. Er nahm den Auftrag von König Friedrich Wilhelm IV. an, der mit einem schiffbaren Weg Ostpreußen mit der Ostsee verbinden wollte. An dem Projekt des Kanals begann er 1837 zu arbeiten, die Arbeiten wurden am 28. Oktober 1844 begonnen. Die vier ersten trockenen Rollberge Buchwalde (Buczyniec), Kanthen (Kąty), Schön-

feld (Oleśnica) und Hirschfeld (Jelenie) wurden 1860 in Betrieb genommen. Ihre Länge beträgt 84,2 km und der Unterschied der Wasserspiegel etwa 100 m. Der Präsident Polens erkannte den Kanal 2011 als Geschichtsdenkmal an. Der Oberlandkanal wurde 2007 in einem Plebiszit der Zeitung „Rzeczpospolita“ zu einem der 7 Wunder Polens erklärt.

lek



Geburtstagsglückwünsche

Angerburg

Zum 83. Geburtstag
Herta Andrulonis
Zum 87. Geburtstag
Irena Raubo
Zum 85. Geburtstag
Feliks Guzman
Zum 80. Geburtstag
Elżbieta Betlej

Hohenstein

Zum 90. Geburtstag
Antonina Stasiorowska
Zum 81. Geburtstag
Jerzy Wilamowski 81
Zum 70. Geburtstag
Ryszard Eberhardt 70

Johannisburg

Zum 88. Geburtstag
Edith Kwaśniewska
Zum 83. Geburtstag
Elfryda Zagził
Zum 81. Geburtstag
Helga Cudzewska
Zum 79. Geburtstag
Werner Witoska
Zum 63. Geburtstag
Elżbieta Kozikowska
Zum 65. Geburtstag
Mariola Lewińska
Zum 62. Geburtstag
Krystyna Grusznis
Manfred Denda
Zum 56. Geburtstag
Krystyna Gromadzka
Zum 52. Geburtstag
Ewa Sulewska

Landsberg

Zum 88. Geburtstag
Magdalena Heidenreich
Zum 75. Geburtstag
Róża Mojsiej

Zum 70. Geburtstag

Emilia Wilczyńska
Zum 69. Geburtstag
Günter Dankowski
Zum 53. Geburtstag
Irena Kierul
Zum 49. Geburtstag
Krystyna Miechowicz

Lötzen

Zum 97. Geburtstag
Ida Kassak
Zum 87. Geburtstag
Regina Radgowska
Zum 76. Geburtstag
Inge Caban
Tadeusz Karaś
Zum 75. Geburtstag
Manfred Fuchs
Zum 66. Geburtstag
Jerzy Opęchowski
Zum 65. Geburtstag
Elżbieta Cybul
Zum 64. Geburtstag
Irena Rynowiecka
Zum 63. Geburtstag
Maria Drożyńska
Zum 61. Geburtstag
Stefania Mikosza
Andrzej Czesła
Zum 59. Geburtstag
Renata Geis
Zum 52. Geburtstag
Ewa Zielińska

Lyck

Zum 86. Geburtstag
Irma Dworak
Zum 85. Geburtstag
Henryk Sadowski
Zum 84. Geburtstag
Irmgard Puciłowska
Zum 83. Geburtstag
Stanisław Stankiewicz

Mohrungen

Zum 92. Geburtstag
Helena Metz
Zum 82. Geburtstag
Adeltruda Skrzydlak
Zum 66. Geburtstag
Urszula Krajewska
Zum 64. Geburtstag
Alfreda Jędieszko
Zum 61. Geburtstag
Danuta Przybyło
Zum 43. Geburtstag
Iwona Michlewicz
Zum 33. Geburtstag
Joanna Szymańska

Osterode

Zum 88. Geburtstag
Alfred Gollan
Zum 87. Geburtstag
Elżbieta Ciunelis
Zum 83. Geburtstag
Heinz Wilamowski
Zum 76. Geburtstag
Klaus Weyer
Zum 73. Geburtstag
Kazimierz Neumann
Zum 69. Geburtstag
Edward Rykowski
Zum 63. Geburtstag
Astrid Kocala
Zum 56. Geburtstag
Ryszard Maliński
Eryka Mszanowska

Sensburg

Zum 88. Geburtstag
Trauta Piszczatowska
Zum 86. Geburtstag
Irena Szut
Zum 79. Geburtstag
Margitte Zimmermann
Urszula Nowarra

Zum 78. Geburtstag
Adela Rękawek
Zum 77. Geburtstag
Hannelore Sieniawska
Zum 74. Geburtstag
Janusz Iwaniuk
Zum 72. Geburtstag
Eugeniusz Drężek
Zum 70. Geburtstag
Barbara Drężek
Irena Schliwe
Zum 69. Geburtstag
Krystyna Waluś
Zum 65. Geburtstag
Urszula Kilanowska
Zum 64. Geburtstag
Krystyna Norra
Zum 63. Geburtstag
Grażyna Gromada
Zum 62. Geburtstag
Heinz Langanke
Brygida Szpilka
Zum 60. Geburtstag
Elżbieta Krzemińska
Zum 58. Geburtstag
Gertrud Karczewska
Zum 56. Geburtstag
Urszula Fiertek
Zum 50. Geburtstag
Krzysztof Kurzawa

Rastenburg

Zum 50. Geburtstag
Stanisław Koźluk

Katholische Gottesdienste im August

5. August:

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf
- 15 Uhr Heilsberg, Katharinenkloster

12. August:

- 14 Uhr Allenstein, Herz-Jesu-Kirche

15. August (Mariä Aufnahme in den Himmel):

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf

19. August:

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf
- 14 Uhr Bischofsburg
- 17 Uhr Röbel

26. August:

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf

Domherr Andre Schmeier

Die Allensteiner Welle, eine Sendung von und für die deutsche Minderheit in Ermland und Masuren, können Sie sonntags nach den 20-Uhr-Nachrichten bei Radio Olsztyn auf 103,2 MHz hören. Im Umkreis von Elbing sendet der Sender auf 103,4 MHz und im Umkreis von Lötzen - unter 99,6 MHz.



WOCHENBLATT.pl

**Wo kann es abonniert werden?
Adresse der Redaktion:**

Pro Futura Sp z o.o.
ul. M. Konopnickiej 6, 45-004 Opole
tel./fax: 77 454 65 56
e-mail: sw@wochenblatt.pl

**ABONNEMENT IN POLEN
Abonnement über die Redaktion pro:**

Jahr: 260 Zloty
Halbjahr: 130 Zloty
Vierteljahr: 65 Zloty

ABONNEMENT IM AUSLAND

Jahr: 120 Euro
Halbjahr: 60 Euro



MITTEILUNGSBLATT
der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren

Herausgeber:

Verband der Deutschen Gesellschaften
in Ermland und Masuren, PL-10-510 Olsztyn, ul. Kopernika 13/4,
tel./fax 0048/89/523-56-80;
e-mail: biuro@zsnwim.eu; homepage www.zsnwim.eu;
Bankverbindung: Związek Stowarzyszeń Niemieckich
Warmii i Mazur, BOŚ S.A. Olsztyn 45 1540 1072 2107
5052 1018 0001; Ordentliches Mitglied der Föderalistischen
Union Europäischer Volksgruppen (FUEV).

Redaktion:

Lech Kryszalowicz – Chefredakteur,
Uwe Hahnkamp – Übersetzungen.

Vorbereitung und Druck:

Zakład Poligraficzny „Spręcograf” s.c.
Spręcowo 17A, 11001 Dywity
Tel.+48 89 512-00-92

Das Mitteilungsblatt wird gefördert aus Mitteln des Generalkonsulats der Bundesrepublik Deutschland in Danzig und des Ministeriums für Inneres und Verwaltung der Republik Polen in Warschau. Die Redaktion hat das Recht, Beiträge und Leserbriefe zu bearbeiten und zu kürzen.

Buletyn jest dofinansowany przez Konsulat Generalny Republiki Federalnej Niemiec w Gdańsku i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji i skracania nadesłanych materiałów i listów.



